



IDŹ DO:

- ❖ Spis treści
- ❖ Przykładowy rozdział

KATALOG KSIĄŻEK:

- ❖ Katalog online
- ❖ Zamów drukowany katalog

CENNIK I INFORMACJE:

- ❖ Zamów informacje o nowościach
- ❖ Zamów cennik

CZYTELNIA:

- ❖ Fragmenty książek online

do przechowalni

do koszyka



Helion Wydawnictwo

Wydawnictwo Helion
ul. Kościuszki 1c
44-100 Gliwice
tel. 032 230 98 63
e-mail: helion@helion.pl

e-mail: septem@septem.pl
redakcja: redakcjawww@septem.pl
informacje: o.księgarni.septem.pl

W CZWARTYM WYMIARZE. GDY NIEMOŻLIWE STAJE SIĘ RZECZYWISTOŚCIĄ

Autor: Jaime T. Licauco

Tłumaczenie: Małgorzata Wróblewska

ISBN: 978-83-246-2119-4

Tytuł oryginału: [When the impossible happens: Confessions of a reluctant psychic](#)

Format: A5, stron: 304



Sceptyk w krainie zjawisk paranormalnych

- Czytanie w myślach i eksperymenty telepatyczne
- Projekcja astralna, czyli przeżycie pozacielesne
- Doświadczenia z operacjami metapsychozycznymi
- Uzdrawianie ponad czasem i przestrzenią
- Sny metapsychozyczne i eksperymentowanie z tarotem

Eksperymenty na własnej psychice

Fascynat i jednocześnie sceptyk, mistyk i naukowiec – Jaime T. Licauco to bez wątpienia główny autorytet w kwestiach rozwoju umysłu, zjawisk paranormalnych oraz filipińskiego mistycyzmu. Po wielu latach badań, poświęconych tym zagadnieniom, zdecydował się wreszcie wydać książkę, w której opisuje swoje osobiste doświadczenia, odsłaniając fantastyczne i niemal niemożliwe zdarzenia z własnego życia.

Jak reagujesz, gdy przydarza Ci się coś niezwykłego i trudnego do wyjaśnienia w racjonalny sposób? Pewnie zwykle zrzucasz to na karb przypadku albo dziwnej halucynacji i nie tracisz czasu na dalszą analizę. Jednak właśnie te pozornie nieprawdopodobne rzeczy, przeciwstawiające się rozsądkowi, warte są głębszych rozważań i dokładnych badań. To one dają nam klucze do zrozumienia wszechświata i rządzących nim reguł.

Codzienne przejawy sił parapsychozycznych często uważane są za irracjonalne, sprzeczne z nauką lub następujące w wyniku zwykłego zbiegu okoliczności. Ale czy na pewno tym właśnie są? Opisane w tej książce przypadki, które przydarzyły się osobie nieposiadającej żadnych ponadprzeciętnych zdolności paranormalnych, pozwalają zrozumieć, iż doświadczenia parapsychozyczne są zwykłą i rzeczywistą działalnością ludzkiego umysłu oraz częścią naturalnej energii każdego mężczyzny i każdej kobiety. Zdarzają się one każdemu z nas – i to codziennie.

Książka ta powstała dla wszystkich ludzi odczuwających głód wiedzy i pragnienie uzyskania racjonalnych oraz wiarygodnych odpowiedzi na pytania dotyczące doświadczeń paranormalnych, których nie potrafiły wyjaśnić do tej pory ani nauka, ani religia. Dedykowana jest wszystkim sceptykom, którzy aby uwierzyć, potrzebują konkretnych dowodów.

W CZWARTYM Gdy niemożliwe staje się rzeczywistością WYMIARZE



Jaime T. Licauco

autor książek: *Zadziwiająca moc umysłu* oraz *Spotkania z nieznanym*

Spis treści

| | |
|---|-----------|
| PRZEDMOWA | 13 |
| PODZIĘKOWANIA | 17 |
| WSTĘP | 19 |
| ROZDZIAŁ 1. KUSTOSZ TAJEMNEJ WIEDZY ANTYCZNEGO EGIPTU | 23 |
| ROZDZIAŁ 2. CZYTANIE W MYŚLACH | 37 |
| Randka pewnego kardiologa z królową piękności | 38 |
| Eksperyment telepatyczny przeprowadzony z Urim Gellerem | 41 |
| Mój własny eksperyment telepatyczny | 44 |
| Moje wcześniejsze doświadczenia z telepatią | 46 |
| Prawdziwe zamiary kandydatki ubiegającej się o pewne stanowisko | 48 |
| Mentalna więź między rodzicem i dzieckiem | 50 |
| ROZDZIAŁ 3. PROJEKCJA ASTRALNA, CZYLI DOŚWIADCZENIE POZACIELESNE | 53 |
| Moja pierwsza projekcja astralna i lewitacja | 56 |
| Inne przykłady projekcji astralnych | 62 |
| Przyjemności, jakich dostarczyć może seks astralny | 67 |
| ROZDZIAŁ 4. ODCZYTYWANIE TREŚCI PRZEDMIOTÓW | 73 |
| Długopisy Tonypeta | 77 |
| Książka o prezydencie Marcosie | 78 |
| Łączność z Egiptem | 79 |
| Rozpoznawanie egipskich przedmiotów | 81 |
| Antyki, kolczyki i inne przedmioty | 82 |
| Kryształy górskie z Atlantydy | 83 |
| Energia pochodząca od kryształów | 84 |
| Wyjaśnienia | 86 |
| Źródło kryształów | 87 |
| Początek kryształowej tajemnicy | 88 |

| | |
|---|------------|
| ROZDZIAŁ 5. MAGICZNA PODRÓŻ DO SEDONY W STANIE ARIZONA | 93 |
| ROZDZIAŁ 6. DIAGNOZA METAPSYCHICZNA | 105 |
| Diagnoza przekrzywionej przegrody nosowej | 107 |
| Diagnoza przez telefon | 108 |
| Ból brzucha Mity | 108 |
| Przyczyny kaszlu Elwiry | 110 |
| Diagnoza dotycząca złamanej ręki pewnego Litwina | 112 |
| Inne przypadki | 115 |
| ROZDZIAŁ 7. UZDRAWIANIE UMYSŁEM | 117 |
| Ból zęba pewnej Francuzki | 120 |
| Atak meduzy | 124 |
| Spuchnięte dziąsło | 125 |
| Jak uzdrowiłem swój bolący palec | 127 |
| Inne przypadki | 131 |
| ROZDZIAŁ 8. DOŚWIADCZENIA Z OPERACJAMI METAPSYCHICZNYMI | 133 |
| Moja gałka oczna wyjęta z oczodołu przez Juna Labo | 135 |
| Zupełnie jak nóż chirurgiczny | 137 |
| Nóż w moim nosie | 139 |
| ROZDZIAŁ 9. SPOTKANIE Z MOJĄ WŁASNĄ ENERGIĄ MAGNETYCZNĄ | 143 |
| ROZDZIAŁ 10. UZDRAWIANIE PONAD CZASEM I PRZESTRZENIĄ | 161 |
| ROZDZIAŁ 11. PARAPSYCHICZNE DOŚWIADCZENIA NA GÓRZE BANAHAW | 169 |
| Projekcje astralne i transy | 173 |
| Mistyczne doświadczenie w Grocie na Szczycie Skały | 175 |
| Spotkanie z Santog Boses | 178 |
| Niezidentyfikowane obiekty latające | 181 |
| ROZDZIAŁ 12. KOMUNIKACJA Z DUCHAMI | 183 |
| Noc, kiedy przemawiałem w transie | 185 |
| Sekret wyjawiony przez prorokinię z góry Banahaw | 188 |

| | |
|---|------------|
| ROZDZIAŁ 13. SNY METAPSYCHICZNE I EKSPERYMENTY Z TAROTEM | 193 |
| Złodziej w moim domu | 195 |
| Spotkanie z Marcosem | 197 |
| Sen o wydarzeniach na górze Banahaw | 198 |
| Symboliczna moc tarota | 200 |
| ROZDZIAŁ 14. JAK PRZEJŚĆ PO ROZŻARZONYCH WĘGLACH I SIĘ NIE OPARZYĆ | 205 |
| Doświadczenia Alejandro Anding Rocesa | 207 |
| Objaśnienia dr. Aviñante | 208 |
| Podejście badacza | 208 |
| Przygotowania | 210 |
| Taniec na węglach | 211 |
| Analiza | 213 |
| ROZDZIAŁ 15. SPOTKANIA Z ANG SUH Z PIĄTEGO WYMIARU | 215 |
| Piąty wymiar i umysł zbiorowy | 222 |
| ROZDZIAŁ 16. WIADOMOŚĆ PROROCZA NINOYA PRZEKAZANA Z GROBU | 227 |
| Dowody przemawiające za tym, że wiadomość naprawdę pochodziła od Ninoya | 236 |
| ROZDZIAŁ 17. BLISKIE SPOTKANIA Z DUCHAMI | 239 |
| Moja zmarła babcia | 241 |
| Śledzące mnie upiornie czarne stopy | 242 |
| Duch, który próbował mnie przynieść do łóżka | 244 |
| ROZDZIAŁ 18. WIADOMOŚCI PRZEKAZYWANE PRZEZ RÓŻNE ISTOTY | 247 |
| Prezydent Ferdynand E. Marcos | 249 |
| Wiadomość od Plejad | 250 |
| Elwira Manahan | 251 |
| Mon Chu | 257 |
| Izmael | 260 |
| Inwokacja i wiersze przesłane z wyższego poziomu | 265 |
| Uniwersalna inwokacja | 267 |
| Wiersze | 268 |

| | |
|---|------------|
| ROZDZIAŁ 19. OSOBY O NIEZWYKŁYCH ZDOLNOŚCIACH | 271 |
| Estong, uliczny magik | 273 |
| Ronnie Joaquin, bioniczny chłopak | 274 |
| Jun Daylo, osoba o zdolnościach metapsychicznych z San Pablo | 275 |
| Siostra Marie Mabanag, światowej sławy jasnowidząca | 275 |
| Luis Gasparetto, malarz mediumistyczny | 277 |
| Uri Geller, ten, który zgina łyżki | 278 |
| Swami Premananda, cudotwórca ze Sri Lanki | 278 |
| Geraldo de Padua, brazylijski chirurg metapsychiczny | 279 |
| Olof Jonsson, szwedzki jasnowidz | 280 |
| Georg Reider, człowiek z rentgenem w oczach | 281 |
| | |
| EPILOG W KIERUNKU NAUKI O TYM, CO NIEPRAWDOPODOBNE | 283 |
| | |
| KSIĄŻKI, KTÓRE WARTO PRZECZYTAĆ | 291 |
| | |
| KSIĄŻKI WYDANE PRZEZ JAIME T. LICAUCO | 293 |
| | |
| O AUTORZE | 295 |



Rozdział 11

Parapsychiczne doświadczenia na górze Banahaw

*Banahaw to masyw górski wznoszący się na wysokość około dwóch tysięcy stu trzydziestu trzech metrów nad poziomem morza, położony między prowincjami Laguna i Quezon. Miejsce to jest uważane za najbardziej świętą, mistyczną i duchową górę na całych Filipinach. Lokalni mistycy uważają ją nawet za Nowe Jeruzalem, a jej święte jaskinie, nazywane **puestos**, podobno są zamieszkiwane lub strzeżone przez potężne, lecz niewidoczne duchy.*

W 1979 lub 1980 roku po raz pierwszy wyruszyłem na Banahaw w towarzystwie Freda Pankratza, biznesmena i badacza z Alaski. Powiedział mi on, że chciałby, abym pomógł mu w ułożeniu konstytucji oraz lokalnych przepisów dla różnego rodzaju organizacji religijnych i kultowych z góry Banahaw, które to organizacje w tamtym okresie osiągnęły już liczbę około sześćdziesięciu pięciu (do roku 1997 zdaniem niektórych mieszkańców liczba ta wzrosła do ponad stu). Udałem się tam więc z ciekawości.

Tydzień później odkryłem, że prawdziwym powodem, dla którego Fred zabrał mnie ze sobą, był fakt, iż pewna kobieta, medium z Banahaw, powiedziała mu, że będę przydatny w rozpowszechnianiu prawdziwej historii Banahaw na cały świat. Ja oczywiście sceptycznie podszedłem do tej informacji i nie dokładałem starań, by wypromować to miejsce.

Podświadomie jednak, nie myśląc o tym, w istocie do tego właśnie się przyczyniłem.

W pierwszych miesiącach mojego pobytu na górze Banahaw nie działo się nic tajemniczego ani niezwykłego. Po prostu cieszyłem się bliskością natury i pięknem gór. Czulem się dobrze i byłem wysoce naenergetyzowany, zauważyłem też, że nie męczę się tak łatwo, nawet podczas wspinania się od wodospadów w górę stromego kanionu Santa Lucía.

Zawiozłem tam June Keithley i jej ekipę telewizyjną, która zgodziła się zrobić program o górze Banahaw. Kilka lat później towarzyszyłem też ekipie Marii Montelibano z MVM Productions, kiedy filmowali górę. Nie wierzyłem w fantastyczne opowieści o Banahaw, dopóki mnie samemu nie zaczęły się przytrafiać tam dziwne rzeczy. Te niezwykle i paranormalne zdarzenia nie następowały jednak jedno po drugim. Przez kilka lat odwiedzałem to miejsce, zanim przekonałem się, że jest ono rzeczywiście wyjątkowe i mistyczne. Na Banahaw to, co dziwne, staje się normalne, a to, co normalne, wydaje się dziwne.

Oto lista kilku najbardziej intrygujących zdarzeń:

1. Wchodziłem w trans, a nawet opuszczałem ciało w kilku **puestos**, takich jak Balon ni Santog Hacob (Źródło Świętego Jakuba), Ina ng Awa (Matka Nieustannej Pomocy), Kuweba ng Koronang Bato (Grota na Szczycie Skały), przy wodospadach kanionu Santa Lucia, a nawet w domu Marii i Boya Montelibano. Niektóre miejsca emanujące energią miały na mnie bardzo silny wpływ.
2. Przeżyłem niezwykle, mistyczne doświadczenie z moją amerykańską przyjaciółką Andreeą Cagan w Grocie na Szczycie Skały.
3. Słyszałem Santog Boses, czyli Święty Głos, o którym mówili mistycy z Banahaw, a o którym myślałem, że jest tylko wymysłem i bajką.
4. W czasie transu byłem przekaźnikiem informacji pewnych specyficznych istot.
5. Widziałem kilka niezidentyfikowanych obiektów latających (UFO).

We wczesnych latach osiemdziesiątych często odwiedzałem górę Banahaw, szczególnie po tym, jak mój przyjaciel Boy Fajardo, a potem także państwo Montelibano wybudowali tam

swoje domy i często zapraszali mnie w odwiedziny, kiedy tylko byłem w okolicy. Dziś nie udaję się już tam tak regularnie, jak kiedyś, z powodu napiętego planu zajęć, szczególnie po rezygnacji z pracy w przedsiębiorstwach na rzecz prowadzenia wykładów. Za każdym jednak razem, kiedy się tam znajduję, wciąż odczuwam silne wibracje i mistycyzm tego miejsca. Zauważyłem też z przykrością, że góra Banahaw jest komercjalizowana, przez co jej nieskazitelnie naturalne piękno zaczyna zanikać. Niektóre duchy powiedziały mi, kiedy byłem w transie, że duchy zamieszkujące to miejsce są bardzo zasmucone tymi zmianami i zamierzają przenieść gdzie indziej swe święte miejsca. Nie wiem jednak, o jakie miejsca miałyby chodzić.

W tym rozdziale opisałem niezwykle doświadczenia związane z Banahaw.



Szwajcarska piękność Hilde Schober odpoczywa na dużym kamieniu przy wodospadzie kanionu Santa Lucía na mistycznej górze Banahaw. Zdjęcie autorstwa Jaime Licauco

PROJEKCJE ASTRALNE I TRANSY

Pierwsze moje paranormalne doświadczenie na górze Banahaw miało miejsce w sierpniu 1983 roku, kiedy to wszedłem w trans i opuściłem ciało przy Źródle Świętego Jakuba; nastąpiło to w przeddzień zamordowania Ninoy Aquino na lotnisku międzynarodowym w Manili. Zaprowadziłem tam Andreę Cagan, towarzyszyło nam też dwóch przewodników: Waway Pantas i Frank. Źródło Świętego Jakuba to mała grotta z bardzo wąskim wejściem. Trzeba niczym wąż wślizgnąć się do środka i stanąć na podłożu zalanym wodą. Rytuał, przez który musi przejść każdy odwiedzający, polega na tym, że należy trzykrotnie zanurzyć się w sadzawce. Andrea zrobiła to jako pierwsza. Z początku nieco się wahała, ponieważ nie była pewna, co wydarzy się w tym dziwnym miejscu. Frank jednak zapewnił ją, że nie ma się czego obawiać, i zanurzył się razem z nią, by dokonać rytuału.

Kiedy przyszła moja kolej, by zanurzyć się w zimnych, siarkowych wodach jaskini, zrobiłem to dwukrotnie, a za trzecim razem coś się wydarzyło. Poczułem nagle, że otacza mnie bardzo silna energia, zrobiło mi się słabo, prawie nie miałem siły się ruszać. Przywołałem jakoś uwagę Waway, choć nawet nie byłem w stanie spojrzeć w górę. Waway wyczuła jednak, że coś jest nie tak, i natychmiast powiedziała do Franka, by zszedł mi na pomoc. Kiedy Frank znalazł się już obok mnie, poczułem, że wchodzę w trans i opuszczam ciało. Zdarzało mi się to już wcześniej, lecz tym razem trochę się przestraszyłem, ponieważ obawiałem się bycia wciągniętym pod wodę. Udało mi się jednak zachować spokój i kontrolę. Moja lewa ręka nie mogła już trzymać się liny i opadła bezwładnie. Frank złapał mnie za prawy łokieć i wypchnął do góry, bym mógł oddychać. Czułem się bardzo bierny, lekki, prawie eteryczny. Zupełnie straciłem poczucie własnego ciała fizycznego. Co dziwniejsze, woda, która była lodowata, wydawała

mi się wtedy przyjemnie ciepła. Waway i Frank zaczęli nucić religijną piosenkę, a wtedy atmosfera w grocie uległa zmianie. Poczulem, że wracam do ciała i staję się silniejszy. Kiedy zakończyli śpiew, mogłem już o własnych siłach wspiąć się po małej drabince.

Waway wyjaśniła, że być może duchy zamieszkujące grotę chciały w ten sposób zmanifestować mi swoją obecność. Powiedziała, że widziała, jak opuszczam ciało jako świetlna kula, która rozjaśniła całą jaskinię, jakby dochodziło tam światło dzienne. Andrea stwierdziła, że niestety nic nie widziała, lecz poczuła bardzo silną energię, kiedy byłem w transie.

Świętej pamięci Lola Titay, wnuczka powszechnie znanego pierwszego pustelnika mieszkającego na górze, który nazywał się Mamay Lontok, powiedziała: „Być może *encantos* (wróżki) z grotty zapraszają cię, byś odwiedził ich królestwo”. Inny mistyk wytłumaczył mi natomiast, iż wydarzenie to oznacza, że „byłem już gotów na doświadczenie prawdziwych tajemnic Banahaw”.



Autor siedzący spokojnie przed Źródłem Świętego Jakuba
trzyma w ręku drewniany patyk

Jakże prawdziwe było to stwierdzenie! Po tym doświadczeniu z 1983 roku podczas moich wizyt na górze Banahaw przez dziesięć, piętnaście kolejnych lat przytrafiło mi się jeszcze wiele niezwykłych zdarzeń.

Więcej szczegółów na temat opisanego wyżej doświadczenia znajdziecie w książce zatytułowanej *Spotkania z nieznanym*.

MISTYCZNE DOŚWIADCZENIE W GROcie NA SZCZYCIE SKAŁY

Jedno z najbardziej niesamowitych i niezapomnianych wydarzeń na górze Banahaw nastąpiło w Grocie na Szczycie Skały, gdzie nocowaliśmy z Andreą Cagan w 1983 roku. Ponieważ szczegóły dotyczące tej historii Andrea opisała w swojej książce *Awakening the Healer Within* (Przebudzenie wewnętrznego uzdrowiciela), a także można je znaleźć w jednej z moich publikacji, zatytułowanej *Soulmates, Karma and Reincarnation* (*Bratnie dusze. Karma i reinkarnacja*), jedynie krótko streszczę to niezwykle wydarzenie.

Andrea chciała przenocować w świętej grocie na górze Banahaw, udałem się więc tam z nią oraz z przewodnikami: z Waway i Frankiem. Waway, która była również medium duchowym, skontaktowała się z duchem, który stwierdził, że powinniśmy się udać do Groty na Szczycie Skały. Jest to emanująca energią otwarta jaskinia, która nie była często odwiedzana przez turystów. Kiedy tam przybyliśmy wieczorem 20 sierpnia 1983 roku, w pobliżu nie było nikogo.

Ponieważ grotka była zbyt mała, byśmy wszyscy mogli w niej spać, zdecydowaliśmy, że będziemy w niej przebywać na zmianę. Andrea i ja weszliśmy jako pierwsi. Śpiwory i koce, które mieliśmy ze sobą, nie były wystarczająco grube, by ochronić nas przed twardym, kamiennym podłożem groty. Nie mogliśmy zasnąć,

ponieważ bolały nas plecy, a ponadto po ścianach spływały krople wody. Próbowałem znaleźć jakąś wygodną pozycję, ale było to niemożliwe. Dziwne było to, że kiedy tylko poddałem się i po prostu zanurzyłem w to chropowate środowisko, twardość podłoża i wszystkie inne niedogodności przestały mi przeszkadzać. Kamienie zdawały się miękkie, a ja zaczynałem dryfować w stronę snu. Znajdowałem się w wyostrzonym stanie świadomości, podobnie jak Andrea. Za każdym więc razem, kiedy zaczynałem zapadać w sen, wybudzał mnie silny napływ energii czy też duchowa obecność. To trwało przez jakieś trzy, cztery minuty.

Kiedy któryś raz otworzyłem oczy, zobaczyłem Andreę patrzącą na mnie głębokim, intensywnym wzrokiem. Oboje odczuwaliśmy bardzo silną łączność duchową. Potem Andrea zaczęła opowiadać o moich najgłębszych myślach, nadziejach i uczuciach. Opowiadała o moich zmaganiach z rzeczywistością duchową oraz interpretowała je w sposób, w jaki nikt, kogo znam, nie mógł ich zinterpretować. Zupełnie jakby знаła i penetrowała głębię mojej duszy. Nie potrafię stwierdzić, czy oboje opuściliśmy nasze ciała. Jednak wiem, że łączność z nią była prawie całkowita i niezwykła. Przypomniałem sobie wtedy zjednoczenie astralne, którego doświadczyłem z inną kobietą, Chicky, w 1975 roku, tym razem jednak uczucie było trochę inne.

Waway powiedziała nam potem, że tamtej nocy miała sen, który tłumaczył fakt, dlaczego cała nasza czwórka zgromadziła się w tym miejscu. W jej śnie duch jaskini powiedział, że chciał spotkać ducha przewodniego Andrei i mojego. Powiedział też, że tamtej nocy nasze duchy się zjednoczyły.

Waway nie zdawała sobie sprawy z tego, jak prawdziwe okazały się jej słowa. W 1984 roku istota z piątego wymiaru o imieniu Ang Suh za pomocą automatycznego pisania wykonywanego

rękami Sluggo Rigora potwierdziła wszystko, co powiedziała nam Waway. Dodam, że Sluggo nie znał Andrei, nigdy nawet o niej nie słyszał.

Podczas jednej z sesji Ang Suh nagle napisała:

„W jednej chwili uczucia i mądrości, wierna miłość twa z przeszłego życia, która teraz jest istotą innej rasy o blond włosach, narodziła się ponownie w twojej ziemskiej sferze. By ułatwić sobie sprawę, znów poszedłeś na skróty. Już od pierwszego spotkania było między wami ciepło i zażyłość, by nie powiedzieć intymność.

Było waszym przeznaczeniem spotkać się na górze, by odnaleźć stracone ładunki elektryczne, które przyrzekliście w sobie nawzajem ponownie zakotwiczyć w tej ziemskiej sferze życia — choćby nawet tymczasowo. Tak też się stało, mój panie. Wiem, że jesteś świadom tego epizodu, gdyż przeszedłeś nawet przez jakieś magiczne uroki”.

Jakim sposobem Ang Suh, duch, wiedziała to wszystko? Tego nie umiem wyjaśnić.

Tak w swojej książce opisała ten moment Andrea:

„Energia była tak wielka, kiedy stopiliśmy się w jedność, że nic nie mogło nas rozłączyć. Nie tylko byliśmy razem, ze sobą, lecz byliśmy jednością wszystkich sił natury i wszystkich unoszących się wokół nas duchów.

Leżąc cofnęłam się i zanurzyłam we własne ciało, trochę zdezorientowana, jakbym wcześniej spała, a teraz obudziła się w znajomym miejscu. Nie umiem powiedzieć, które z nas było bardziej zaskoczone i obezwładnione. Jimmy i ja jeszcze raz spojrzeliśmy sobie w oczy i łzy pociekły nam po policzkach. Wiedzieliśmy, że jesteśmy złączeni na zawsze duchem i duszą”.

SPOTKANIE Z SANTOG BOSES

Przebywając na górze Banahaw, każdy z pewnością usłyszy setki fantastycznych opowieści i niewiarygodnych historii krążących wśród ludzi tam się znajdujących, od spotkań z mistycznymi stworzeniami zwanymi *duwendes* i *encanos* do obserwacji UFO i słyszenia eterycznej muzyki.

Jedna z najbardziej intrygujących historii, które słyszałem, dotyczy tak zwanych *Santog Boses*, czyli Świętych Głosów. Według tamtejszych mieszkańców, pierwszy z mistyków Banahaw, Agripino Lontok, słyszał głos, który mówił mu o tym, co ma robić, gdzie znajdują się święte miejsca i jak się nazywają. Również inne osoby opowiadały o takim kierującym nimi głosie. Nie przywiązywałem większej uwagi do tych opowieści, ponieważ mój racjonalny, miejski umysł po prostu nie umiał znaleźć żadnego ich logicznego wyjaśnienia. Tak jak w pozostałych dziedzinach mojego życia, nigdy nie wierzę w coś, czego nie potwierdzą fakty. Taki jest mój stosunek do historii słyszanych na górze.

We wczesnych latach osiemdziesiątych często przywoziłem przyjaciół i innych zaciekawionych ludzi na górę Banahaw i opowiadałem im o wierzeniach oraz praktykach tamtejszych mieszkańców. Prowadziłem ich w różne *puestos*, czyli święte miejsca, i zazwyczaj z pomocą bardziej obeznanых przewodników, zwanych *pator*, tłumaczyłem ich znaczenie.

Pierwszym etapem pobytu na górze jest obmycie ciała pod dwoma małymi wodospadami przy kanionie Santa Lucía, przy którym znajduje się czyste źródelko. Pierwszy z wodospadów, bardziej oddalony od wejścia do kanionu, oczyszcza ciało. Ma on męską energię, czyli *jang*. Drugi wodospad oczyszcza duszę i jest uważany za źródło żeńskiej energii, czyli *jín*. Obydwa wodospady są przez cały rok zimne. Ze względu na to, że jest mi zawsze

chłodno, zazwyczaj szybko uciekam spod nich, jakbym brał bardzo szybki prysznic.

Pewnego razu towarzyszyłem grupie ludzi w zwiedzaniu góry. Przy wodospadach Santa Lucía musiałem zaprezentować im rytuał obmywania się, polegający na trzykrotnym wypiciu wody i na modlitwie. Miałem zamiar szybko wyjść spod wodospadu, ponieważ myślałem, że jak zwykle woda będzie bardzo zimna, lecz kiedy znalazłem się pod pierwszym z wodospadów, zauważyłem, że jest przyjemnie ciepła. Nie mogłem w to uwierzyć, pomyślałem, że to chyba tylko moja wyobraźnia. Zamierzałem już wyjść, kiedy nagle usłyszałem donośny, męski głos: „*Huwak kang magma dali. Kami ang sumusubaybay sa iyo*”. (Nie spiesz się tak. Obserwujemy cię).



Autor najpierw usłyszał Święty Głos pod męskim wodospadem Santa Lucía, a potem usłyszał go również blisko żeńskiego wodospadu, położonego nieopodal

Rozejrzałem się wokół, by zobaczyć, kto wypowiedział te słowa, lecz w pobliżu nie było nikogo. Moi towarzysze odeszli już nieco dalej, a ja usłyszałem głos blisko mojego ucha. Może nawet rozbrzmiewał w mojej głowie, sam nie wiem.

Przez chwilę zastanawiałem się nad tym, a potem powoli wycofałem się spod wodospadu. Wciąż myślałem: „Czy to tylko moja wyobraźnia?”. Powiedziałem sobie w duchu, że z pewnością drugi wodospad będzie zimny jak zawsze. Poszedłem więc w jego kierunku, zanurzyłem się i znów woda okazała się przyjemnie ciepła. „Chwileczkę — pomyślałem. — To chyba jakiś żart”. Spowaźniałem i zacząłem rozglądać się wokół, czekając na dalszy bieg wypadków. Nic się jednak nie wydarzyło, wyszedłem spod wodospadu, zbity z tropu i zamyślony.

Zobaczyłem przed sobą kamień trochę większy od mojej pięści i lekko go kopnąłem. „*Pulutin mo*” (Podnieś go) — usłyszałem. Rozejrzałem się ponownie, ale nikogo nie było w pobliżu. Zawahałem się, ponieważ kamień był dość duży i ciężki i nie miałem ochoty wnosić go ze sobą po stromym wzgórzu kanionu. Kiedy tak zastanawiałem się, czy podnieść kamień, czy też nie, głos znów się odezwał, tym razem donośniej i w bardziej rozkazującym tonie: „*Pulutin mo!*”. Pospiesznie pochyliłem się, wziąłem podłużny kamień i zabrałem go ze sobą.

Kiedy zapytałem okolicznych mieszkańców oraz przyjaciół ze zdolnościami parapsychoicznymi, co mogą mi powiedzieć o tym kamieniu, odpowiedzieli, że prawdopodobnie jest to ochronny lub leczniczy kamień i że powinienem go zatrzymać. Mam go już od wielu lat i cieszę się z tego. Kiedyś kobieta cierpiąca na ból głowy wzięła go do ręki, a wtedy ból momentalnie zniknął.

Wiele lat po tym wydarzeniu, już w latach dziewięćdziesiątych, poproszono mnie, abym podniósł z tego samego miejsca inny kamień, tym razem dużo większy. Niektóre osoby powie-

działy mi, że kamienie te reprezentują żeńską i męską energię tamtego miejsca. Pierwszy z nich to jang, a drugi jin.

Jeżeli chodzi o tajemniczy głos, który słyszałem, mistycy z góry Banahaw powiedzieli mi, że był to *Santog Boses*. Powodem, dla którego w końcu uwierzyłem, że nie był to tylko wytwór mojej wyobraźni, jest fakt, że myślę po angielsku, a nie w tagalog. Oznacza to, że tworzę pojęcia po angielsku, a żeby powiedzieć coś w języku tagalog, muszę najpierw przywołać dane słowo po angielsku, a potem je przetłumaczyć. Dopiero wtedy mogę wypowiedzieć jakieś zdanie w tym języku. Nie umiem wysłować się płynnie, w dodatku wyraz *sumusubaybay* nie należy do mojego zasobu słów. Jest mi mało znany. Zatem głos musiał pochodzić z zewnątrz, nie sądzę, by moja wyobraźnia chciała zrobić mi psikusa. Koniec końców, próbowałbym przecież oszukać jedynie samego siebie. Do teraz nie udało mi się wyjaśnić tego dziwnego zdarzenia na Banahaw, ale przecież tam wszystko jest dziwne, czyż nie?

NIEZIDENTYFIKOWANE OBIEKTY LATAJĄCE

Kilka razy, przebywając na górze Banahaw, widziałem na niebie niezidentyfikowane obiekty latające. Wyglądały jak kule świetlne z dużą szybkością obracające się we wszystkie strony. Żaden pilot nie potrafi wykonywać tak szaleńczych manewrów. Jest to częsty widok na Banahaw, takie obiekty są tam widywane od dawna i pojawiają się na dłużej, nie tylko na kilka sekund. Pewnego razu obserwowaliśmy takie zjawisko przez trzydzieści minut.

Inne miejsca, gdzie widziałem UFO, to Pila i Laguna. Świadkami tamtych wydarzeń było również około pięciuset innych osób, między innymi Elwira Manahan, Maria V. Montelibano, Nestor U. Torre, pułkownik Bernardo Ceguerra, były prezydent

Filipińskiego Stowarzyszenia Historyków (ang. Philippine Historical Association) Pablo Trillana III oraz wiele innych osobistości, których nazwisk dziś już nie pamiętam. Było to w latach osiemdziesiątych.

Silna wiara ludzi z góry Banahaw w zjawiska nadprzyrodzone i w mistycyzm budzi respekt i zachwyt. Jeśli ktoś pragnie ujrzeć prawdziwą duchowość Filipińczyków, powinien odwiedzić tę tajemniczą górę.